

Basia Stępnia-Wilk, Psisko

Gdzie na drodze biały piach, gdzie przy drodze sosny, świerki,
gdzie na krzyżu wciąż ten sam, bez urlopu, bez wyręki,
gdzie przybiega czasem pies, co to różnie go wołają,
na kamieniach siada bies razem z całą zgraną zgrają
i śpiewają, a najpiękniej w niedziele,
a najmilej przeklinają w święta,
a gdy we wsi jest właśnie wesele,
tłuką w bębny i skaczą na piętach.
Najdokładniej wymyśli się w środy,
a każdy wtorek jest tak uroczysty,
że wszystkim psom z pobliskich wiosek
puchną aż od wycia pyski.
Stare baby drepczą tam po dziurawiec i igliwie.
Zakochani chodzą, gdy życie niezbyt im życzliwe.
Jeśli zechcą pomóc im - stary bies ze swój zgrają,
babom dają szyszek kosz, zakochanych zabijają
i śpiewają, że pięknie jest istnieć,
obojętne, w jakim dniu się umarło.
Nie przeszkadza im, że poniedziałek,
nie śpią, bo tak się jakoś utarło.
Czeszą kudły, lecz tylko we wtorki,
bo każdy wtorek jest tak uroczysty,
że wszystkim psom z pobliskich wiosek
puchną aż od wycia pyski.
Rozповіда o tym w krąg ten pies z kiepskim rodowodem,
co wołają różnie go, a czy czart to - trudno orzec.
Kusi, żeby za nim iść na piaszczyste uroczysko.
Ludzie chodzą czasem, lecz wraca stamtąd tylko psisko.